

jestem dobry w łóżku

W wagonie bez przedziałów
siedzi z tobą kilka kobiet.

Widzisz je,
odbijają się w szybie,
w zimnoniebieskiej łunie świtania.

Nie dotykasz żadnej.
Przykrywasz się kołdrą
i zamykasz oczy.

Nigdy nie przepłynąłeś jeziora.
Nigdy nie zatrzymałeś rzeki.
Nigdy nie było cię w spodniach.

Nieczynny członku sekcji zwłok,
ślepy pasażer Nostromo,
gapo!

Pociesz, Panie,
jestem dobry w łóżku,
niepokalany.

szczytowe osiągnięcie i śmierć taszyzmu

jan sebastian czołowy
przedstawiciel nurtu
na betonie przed klatką
rozłożył kawał płótna
po czym wszedł
po schodach

na dach

stanął przy krawędzi
(jeziora niebios, pomyślał)
bloku
i spojrzął
w dół

zobaczył (biały kwadrat
na czarnym tle, ach!)
pole minowe
gówna
i prześcieradło matki

skoczył
na główkę

upadł

potem rozbijały się
o niego różne
instytucje kultury

trafił
do galerii

bach

okno

Piotrkowi Andrzejewskiemu

Wolność to prawo do samotności

Mihail Sebastian

ciemne rano
to czas pogaszonych luster

są tylko księżyc gwiazda
Hermes śpiący na ulicy
i pies

w nich się przeglądasz

w łunie rosnącego pożaru
ciernie koron
gałęziami pękają krakelury

włączasz nocną lampkę
w szybie odbija się twoja twarz –
jedyny obłok

pod gołym niebem na stole
leżą gołe ręce

pod gołym okiem na dłoni
dziewiczy świat

i ty goły, Bogu ducha winny
w białej pościeli
wydarłej czarnej nocy

jakiś czas się nie liczysz i jesteś
szczęśliwy ale to mija

naprzeciwko zapala się
pierwsze światło
zaraz drugie trzecie –
mrugają
i zaczyna się
uwodzenie
oślepienie
blokowisko

klony

Antoleńkowi

to było wczoraj
jechaliśmy rowerem
wzdłuż kanału
wzdłuż traw

nad nami
lewitował
lekki papierowy lampion

jak soczewka
skupiał jasność
wieczornego słońca

zadzieraliśmy głowy

pomarańczowy abażur
kołysał się na falach
błękitnego nieba

aż znikł
za zielonym żaglem
drzew (Mamerka
powiedziała potem
że to były klony)

pojechaliśmy dalej

ze spiętrzenia
między śluzami
tryskała fontanna

stanęliśmy

późny podmuch
otulił nas
opalowym
obłokiem

piegami rosy
których nikt nie widział
tylko my

perliście
śmialiśmy się
do siebie

jak klony
w ostatnim świetle

byliśmy wyjątkowo



Fotografia: Urszula Kubicz-Fik, *Krzesiwo*, Zdrojowy Teatr Animacji, Cieplice 2004 (Czarownica)



Fotografia: Urszula Kubicz-Fik, *Krzesiwo*, Zdrojowy Teatr Animacji, Cieplice 2004 (Dziewczyna)